

Tadeusz Hanausek

Meandry osmologii

Palestra 42/1-2(481-482), 41-46

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KRYMINALISTYKA

i dyscypliny pokrewne

to trzeba wiedzieć

Tadeusz Hanausek

■ Meandry osmologii

Problem wykorzystania psa do różnych ludzkich zadań ma bardzo długą historię, gdyż według nowych badań amerykańskich, pies pojawił się jako zwierzę domowe ok. 10 500 lat p.n.e.¹ Od początków jego kontaktów z człowiekiem był wykorzystywany do polowania, a dopiero znacznie później do tropienia i wykrywania zbiegłych niewolników. Renesans takiego właśnie wykorzystania psów nastąpił w Ameryce w okresie, w którym, szczególnie na południu tego kraju, dochodziło do wielu ucieczek niewolników z plantacji.

We wszystkich tych przypadkach wykorzystania psa miała miejsce jego praca węchowa na tropie, a więc na stosunkowo świeżo powstałym śladzie, zazwyczaj ustalonym tą pracą w pościgu, który dziś określilibyśmy jako czołowy. W wyniku pozytywnego zakończenia takiego pościgu dochodziło z reguły nie tylko do ujęcia, ale także do bezpośredniej identyfikacji zbiegłego niewolnika.

Oparte jednak na pewnych, acz bardzo jeszcze skromnych podstawach nauko-

wych, wykorzystanie psa dla celów policyjnych ma miejsce dopiero w XIX wieku. Pierwsza bowiem szkoła tresury psów dla celów policyjnych powstała w Belgii w 1899 roku, zaś z wykorzystaniem psów w patrolach policyjnych spotykamy się w Anglii dopiero w 1910 roku.

Wprawdzie po drugiej wojnie światowej w wielu krajach, a zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, podjęto prace nad wykrywaniem śladów zapachowych bez udziału psa, a mianowicie przy użyciu specjalnej aparatury, która dzięki wykorzystaniu badania reakcji chemicznych jest w stanie ustalić zapach człowieka², to jednak, zwłaszcza w krajach europejskich, zapach ten jest nadal wykrywany przede wszystkim przez odpowiednio wyszkolone psy policyjne. Tak zatem, na tej drodze, zaczęła powstawać nowa dziedzina kryminalistyki zwana odorologią (łac.) lub osmologią (grec.).

Dla porządku semantycznego należałoby zaznaczyć, że termin „odorologia” jest tu bardziej prawidłowy, albowiem

słownikowo dotyczy on: „działu kryminalistyki zajmującego się badaniem identyfikacji osób na podstawie charakterystycznych dla nich zapachów”³.

Natomiast termin „osmologia” wydaje się być znacznie szerszy, gdyż słownikowo jest on odnoszony do „nauki o właściwościach i działaniu zmysłu węchu oraz o jego zaburzeniach”⁴. Dlatego sądzę, że w przyszłości trzeba będzie odstąpić od używania tego określenia.

Ponieważ termin osmologia, wprawdzie bezzasadnie, lecz bardzo szeroko przyjął się w polskiej obecnej terminologii policyjnej, będę się nim jednak nadal posługiwał, przy zastrzeżeniu konwencjonalności tego posługiwania się. W dzisiejszej, polskiej, tak pojmowanej osmologii, można wyróżnić kilka warstw problemowych:

Pierwsza z nich, niewątpliwie najstarsza, dotyczy pracy węchowej psa na tropie, a więc na stosunkowo świeżo powstałym śladzie, zazwyczaj ustalonym w bezpośrednim pościgu. Równie stara jest dziedzina wykorzystywania psa do celów obronnych, patrolowych i podobnych, polegających z reguły na bezpośredniej interwencji zwierzęcia. Warstwa trzecia dotyczy wyszukiwania przez psa różnego rodzaju rzeczy, substancji i miejsc (np. materiałów wybuchowych, narkotyków, skradzionych przedmiotów, samogonu, miejsc pochowania zwłok, miejsca ukrywania się człowieka itp.).

Najbardziej jednak interesująca jest obecnie warstwa czwarta, dotycząca identyfikowania za pomocą pracy węchowej psa osób i rzeczy po upływie pewnego czasu od pozostawienia przez te osoby lub rzeczy śladu zapachowego. Ślad taki aktualnie w Polsce bywa pobierany za pomocą pochłaniacza zapachów

i w ten sposób powstaje tzw. „konserwa zapachowa” mająca w przyszłości stanowić materiał dowodowy.

Następnie, w dalszych działaniach, zgodnie z wymogami nauki kryminalistyki, powinno się pobrać analogiczną „konserwę” z zapachu osoby lub rzeczy – jako materiał porównawczy i (po ewentualnej aktywacji zapachów) należy wówczas przeprowadzić próbę identyfikacji, polegającą na zbadaniu, czy odpowiednio wyszkolony pies za pomocą pracy węchowej ustali tożsamość zapachową materiału dowodowego i porównawczego.

W dotychczasowej praktyce policyjnej dzieje się tak stosunkowo często. Pozytywne wyniki takiej próby bywają niekiedy uważane za decydujący dowód i to nawet w późniejszym postępowaniu sądowym. Przy pełnej i gorącej aprobacie kontynuacji badań prowadzonych w tym kierunku, nie można się jednak oprzeć wyrażeniu pewnych wątpliwości w odniesieniu do dotychczasowej praktyki na omawianym tu odcinku. Wątpliwości te dotyczą następujących zagadnień:

1) W wieku XX – wszelka działalność zewnętrzna człowieka, a zwłaszcza działalność w obrębie procesu karnego, powinna być oparta na mocnych i zweryfikowanych wynikach poważnych badań naukowych przeprowadzonych w odpowiednio do takich badań przygotowanych placówkach naukowych. Niestety, nie są mi znane wyniki takich badań przeprowadzonych w Polsce w odniesieniu do osmologii przez wyspecjalizowaną na tym odcinku placówkę naukową (instytut, katedrę, zakład naukowy).

2) W typowych badaniach kryminalistycznych (np. w daktyloskopii) uważa

się, że kategorię opinię można wydać zwłaszcza wówczas, gdy czynnik pozostawiający określony ślad (np. listewki na opuszkach palców) charakteryzuje się trzema cechami:

- niezmiennością
- nieusuwalnością
- niepowtarzalnością⁵.

Mam dość poważne wątpliwości, czy w odniesieniu do badania śladów zapachowych można mówić o istnieniu tych cech. Jak dowodzą badania amerykańskie⁶, zapach człowieka składa się z 401 składników. Według wyników tych badań ani te składniki nie są wartościami stałymi i niezmiennymi, ani też wartością stałą i niezmienną nie jest ich konglomerat.

Czynniki takie, jak stan zdrowia, higiena osobista, używanie kosmetyków, przyjmowanie używek, leków, kontakt z określonym przedmiotem pracy (np. z benzyną), dobór pokarmów (np. czosnku) itp. mogą wszak wpływać na woń wydzielaną przez człowieka.

Czy i w jakim stopniu może to rzutować na wyniki pracy węchowej – jeszcze dziś trudno jest z całą pewnością określić, skoro nie prowadzono na tym odcinku odpowiednio poważnych badań naukowych. W każdym jednak razie – ocena tych wyników wymaga ogromnej ostrożności, albowiem nie jest ona, jak dotychczas, poparta odpowiednio szeroko zamierzonymi i realizowanymi takimi badaniami.

Nie zbadano też, czy w pewnych określonych sytuacjach (np. przy bardzo silnym używaniu przez różne osoby identycznego kosmetyku) wykluczony jest pozytywny odbiór przez psa identycznej woni od dwóch różnych osób, a zatem sprawa niepowtarzalności śladów zapachowych także

jeszcze nie jest tu do końca w dzisiejszym stanie badań przesądzona.

3) Przy wykorzystywaniu w praktyce śladów zapachowych bardzo łatwo może dojść do błędu określanego jako przyjęcie założenia *pars pro toto*, czyli na zastąpieniu desygnatu przedmiotu desygnatem jego części.

Istotę tego źródła błędu na gruncie kryminalistyki można sprowadzić do twierdzenia, że pomiędzy śladem obecności na miejscu zdarzenia a śladem sprawstwa tego zdarzenia niejednokrotnie występują ogromne różnice. Innymi słowy: ślad czyjeś obecności na miejscu zdarzenia nie zawsze jest równoznaczny ze śladem sprawstwa. Przykładowo można tu wskazać, że np. ślad linii papilarnych, czy ślad osmologiczny pozostawiony na miejscu zdarzenia – świadczy jedynie o tym, że określona osoba, która ten ślad pozostawiła – była na tym miejscu, co nie zawsze jest jednoznaczne z tym, że ta osoba była sprawcą określonego zdarzenia.

Stąd zatem napotykanne czasem w prasie zdania typu „pies wykrył **sprawcę** (podkreślenie moje – T.H.) czynu” są chyba niedopuszczalnym uproszczeniem. Znacznie gorzej byłoby, gdyby takie zdania zostały przyjęte przez sąd jako dowód winy określonej osoby, której jedynie obecność na miejscu zdarzenia wykryto za pomocą pracy węchowej psa.

4) Nie do końca jest wyjaśniona sprawa weryfikacji wyniku pierwszej identyfikacji śladu zapachowego, dokonanej za pomocą pracy węchowej psa. W praktyce, z braku innych możliwości, weryfikację tę przeprowadza się wykorzystując do weryfikacyjnej identyfikacji kolejne psy, a zatem czynność jest powtarzana, lecz z użyciem innych psów.

Sądzę, że można tu podnieść wszystkie zarzuty, które praktyka podnosi zawsze tam, gdy powstaje wątpliwość dotycząca możliwości powtórzenia określonej czynności.

Nie wiem też, czy z całą pewnością możemy dziś powiedzieć, czy do pozytywnej weryfikacji przez psa nie dochodzi przypadkiem dlatego, że weryfikujący pies, lub psy, stykają się z tym materiałem dowodowym (gdy jest tylko jeden), na który nałożył się zapach pierwszego psa wykorzystanego do identyfikacji i w gruncie rzeczy identyfikują one zapach poprzedniego psa.

Problem ten może nie powstać w odniesieniu do materiału porównawczego, bowiem materiał ten bywa sporządzony w kilku egzemplarzach.

Sprawa ta może nie powstać także w odniesieniu do materiałów dowodowych, ale tylko wówczas, gdy zabezpieczono ich kilka. W każdym razie problem ten wymaga gruntownego zbadania i to na drodze wyspecjalizowanych badań naukowych. Do dnia dzisiejszego nie można zaś wskazać na takie, prowadzone w Polsce, poważne badania naukowe, które wyjaśniłyby mechanizm lub mechanizmy pracy węchowej psa.

5) Kolejny problem to procesowa forma zabezpieczenia śladu dowodowego, pobrania śladu porównawczego oraz procesu identyfikacji tego śladu.

Sprawa procesowej formy zabezpieczenia śladu dowodowego jest stosunkowo prosta. Zabezpieczenie to bowiem powinno zazwyczaj nastąpić w pierwszej fazie oględzin miejsca zdarzenia (po to, aby uniknąć nałożenia się zapachów osób przeprowadzających oględziny) i powinno być dokładnie odzwierciedlone w protokole oględzin.

Problem drugi, a mianowicie dotyczący sprawy pobrania śladu porównawczego, np. od osoby podejrzanej, jak dotychczas, też nie rodzi komplikacji. W rozumieniu procesowym czynność taka, jako samoistna czynność procesowa, może być dokonana w trybie określonym w art. 65 k.p.k. (art. 74 k.p.k. z 1997 r.). Istotne bowiem wydaje się zawarte w tych przepisach sformułowanie: „w szczególności”, które pozwala na otwarcie katalogu możliwych tu czynności, a więc także na zaliczenie do nich pobrania śladu zapachowego. Należy w tym miejscu też podkreślić, że zapach człowieka nie jest wydzieliną ciała w rozumieniu art. 74 § 3 k.p.k. z 1997 r., a zatem po wejściu w życie tego kodeksu nie byłaby tu konieczna zgoda podejrzanego na pobranie jego woni⁷.

W praktyce, pobieranie osmologicznych, a także innych niż osmologicznych śladów porównawczych, następuje również w ramach bądź takich czynności procesowych, jak np. przeszukanie, czy eksperyment procesowy, bądź też w ramach ekspertyzy wykonywanej przez biegłego.

Należy tu jednak dodać, że upoważnienia do pobrania zapachu nie daje art. 15 ustawy o Policji, który mówi jedynie o okazaniu, fotografowaniu oraz daktyloskopowaniu i to tylko wtedy, gdy nie można tożsamości określonej osoby ustalić w inny sposób.

W zakresie pobierania materiału porównawczego do badań śladów osmologicznych zetknąłem się już także z samoistnym „protokołem pobrania porównawczego śladu zapachowego”, który to protokół powoływał się na przepis art. 129 § 2 k.p.k., a zatem przy przyjęciu takiego protokołu mielibyśmy wów-

czas do czynienia z pojmowaniem tej czynności jako działania możliwego do przeprowadzenia tylko w ramach procesu karnego.

Bardziej skomplikowana jest natomiast sprawa formy procesu identyfikacji za pomocą psa śladu zapachowego. W praktyce zetknąłem się z dwoma formami przyjętymi dla tego procesu identyfikacji.

Formą pierwszą był eksperyment procesowy (art. 186 k.p.k. z 1969 r., art. 211 k.p.k. z 1977 r.). Jak mniemam – chodziło tu o eksperyment w postaci doświadczenia. W tym miejscu musi się jednak nasunąć pytanie, czy w odniesieniu do takiego eksperymentu mamy do czynienia z czynnością niepowtarzalną w rozumieniu art. 272 k.p.k. z 1969 r. i art. 316 k.p.k. z 1997 r. Sądzę, że mimo wszystko tak jest, a zatem, że jest to czynność niepowtarzalna, gdyż przy jej powtórzeniu może nastąpić nałożenie się woni psa na ślad, a zatem istnieje jeszcze niepotwierdzone i na razie czysto teoretyczne przypuszczenie, że po powtórzeniu czynności pies mógłby pójść za swoim pierwotnym śladem (patrz pkt 4). Jeżeli zaś przyjęlibyśmy, że jest to czynność niepowtarzalna, to powinny brać w niej udział także i osoby wymienione w powołanych przepisach k.p.k. Z takim przypadkiem nie zetknąłem się w praktyce, co jednak może wynikać przede wszystkim stąd, że nie wszystkie przypadki wykorzystania w Polsce psa do celów identyfikacyjnych są mi znane.

Formą drugą jest ekspertyza. Przyjęcie tej formy byłoby, moim zdaniem, rozwiązaniem optymalnym, gdyż proces identyfikacyjny za pomocą psa z pewnością wymaga wiadomości specjalnych z dziedziny osmologii. Dziedzinę tę, bez

względu na jej nazwę, traktuję bardzo poważnie i bynajmniej nie odmawiając kwalifikacji i wiedzy doskonałym przewodnikom psów tropiących, powracam do tego, że dotychczas działają oni w oparciu o mniej lub bardziej wąskie przeszkolenie, a nie na podstawie wyników badań naukowych, o których mowa w punkcie 1.

Nasuwa się w tym miejscu jednak pytanie, czy każde wiadomości specjalne muszą być oparte o wyniki badań naukowych? Z pewnością tak nie jest, gdyż np. biegłym z zakresu kowalstwa może z powodzeniem być doświadczony kowal.

W przypadku osmologii nie mamy jednak do czynienia ze stosunkowo prostym, czy nawet skomplikowanym rzemiosłem, lecz z nauką (patrz przyp. 4), a ta w ostatniej dekadzie XX wieku bezwzględnie wymaga wsparcia odpowiednimi badaniami przeprowadzanymi przez wyspecjalizowane placówki naukowe. Faktem jest, że w minionym stuleciu było inaczej, wszak Bertillon, Galton, czy Gross nie dysponowali takimi badaniami, prowadzonymi przez wyspecjalizowane placówki naukowe, a jednak ich osiągnięcia zostały szeroko wprowadzone do praktyki.

Nie zapominajmy jednak, że różnica temporalna między tymi ich osiągnięciami a chwilą obecną wynosi więcej aniżeli 100 lat, a ponadto przez te 100 lat osiągnięcia te zostały wielokrotnie zweryfikowane pełnymi i rzetelnymi badaniami naukowymi w wyspecjalizowanych placówkach naukowych.

Konkludując, dostrzegam tu formę ekspertyzy osmologicznej, jako optymalnej formy prowadzenia procesu identyfikacji, lecz należy bardzo silnie pod-

kreślić, że forma ta wymaga odpowiednich decyzji procesowych oraz rozlicznych działań biegłych pracujących w oparciu o wyniki istniejących i zweryfikowanych poważnych badań naukowych.

Kończąc to opracowanie, pragnę bardzo mocno podkreślić, że w żadnym razie nie miałem ambicji, ani wyczerpania tematu, ani nawet szerszego jego omówienia. Zamiarem moim było podzielenie się nurtującymi (i nie tylko mnie) wątpliwościami dotyczącymi wykorzystania psa do celów identyfikacyjnych.

Przedstawiłem jedynie wątpliwości, a nie ostateczne twierdzenia, gdyż do takowych nie mam jeszcze prawa, skoro nie prowadziłem pełnych, naukowych badań na odcinku osmologii.

Wprawdzie przez ok. 20 lat hodowałem psy różnych ras i bacznie obserwowałem ich zachowania, w tym zwłaszcza w sferze węchowej, lecz to ab-

solutnie nie upoważnia mnie do uznania tych obserwacji za naukowe, a tym bardziej za badania osmologiczne. Obserwacje te pozwoliły mi jedynie na bardzo ostrożne sformułowanie niektórych z wyrażonych tu wątpliwości.

Raz jeszcze bardzo silnie zaznaczam, że nie jestem przeciwnikiem osmologii, a nawet, abstrahując od nazwy „osmologia”, mogę się zaliczyć do gorących propagatorów tej dziedziny kryminalistyki. Wiedza ta bowiem może i powinna się bardzo dynamicznie rozwijać i powinna w krótkim czasie stać się nową i pełnowartościową techniką kryminalistyczną. **Natomiast jestem przeciwnikiem bezkrytycznego i niefrasobliwego stosowania w praktyce, zwłaszcza procesowej, gdzie decyduje się o winie lub niewinności człowieka, jakichkolwiek metod i środków kryminalistycznych, szczególnie jeszcze do końca nie zweryfikowanych przez poważne badania naukowe.**

Przypisy:

¹ Por. Dogs – Encarta 1997 Microsoft Corporation, Timeline.

² Por. M. Kochański: *Broń strzelecka wojsk lądowych*, wyd. MON, Warszawa 1968, s. 229; por. też badania amerykańskie nad wykorzystaniem aparatu „Syndomat Y-99”.

³ Por. *Komputerowy słownik języka polskiego*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 1996.

⁴ *Komputerowy słownik języka polskiego*, PWN, op. cit.

⁵ Por. T. Hanausek: *Kryminalistyka, zarys wykładu*, wyd. II, Zakamycze, Kraków 1997, s. 155, 156.

⁶ Por. M. Kochański: op. cit., s. 229.

⁷ Wydzielina jest bowiem substancja wydzielana przez gruczoły lub komórki, która jest niezbędna dla funkcjonowania organizmu, np. żółć por. *Komputerowy słownik języka polskiego*, op. cit.